

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

Ewa Kozerska

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0003-0820-9039

ekozerska@uni.opole.pl

Katarzyna Dziewulska

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0001-5778-0202

kdziewulska@uni.opole.pl

## Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w państwie prawa. Stanowiska doktryny

### ABSTRAKT

Ustanowienie reżimu komunistycznego w 1944 r. w Polsce stanowi w doktrynie oraz w praktyce legislacyjnej i orzeczniczej aktualny przedmiot refleksji. Nie wypracowano bowiem jednolitego stanowiska wobec tych wydarzeń, co powoduje, że usankcjonowany wówczas porządek polityczno-normatywny nadal skłania do kontrowersyjnych ocen i przede wszystkim wywołuje określone skutki prawne. Wynika to z faktu, że nowa ludowa władza, umocowana siłą, a nie prawną czy społeczną podstawą działania, sama nadała sobie kompetencje do stanowienia porządku normatywnego. Brak legitymacji do prawowitego panowania i działalności legislacyjnej w zasadzie – z punktu widzenia idei państwa prawa – podważa status ustrojowo-prawny organów władzy ludowej, tym bardziej że stworzony wówczas system jednolitej władzy i źródeł prawa świadczyły o budowaniu wzorowanego na Związku Radzieckim państwa totalitarnego. Ówczesne zdarzenia i zachowania prawne doprowadziły do licznych, często radykalnych zmian w wielu płaszczyznach życia prywatnego i publicznego. Ponadto wywołały określone, trudne dziś do odwrócenia skutki społeczne i materialne, z którymi wciąż mierzy się polskie społeczeństwo. Współczesne standardy państwa prawa stawiają zatem wymóg podjęcia kompleksowej i skutecznej aktywności przez władzę publiczną w zakresie słusznego i sprawiedliwego naprawienia szkód materialnych oraz zadośćuczynienia strat moralnych powstałych w wyniku panowania tego ustroju. Wydaje się to tym bardziej istotne, że niektóre regulacje władzy ludowej, zwłaszcza dotyczące zmian struktury własnościowej, nadal obowiązują oraz stanowią podstawę orzeczeń sądowych i Trybunału Konstytucyjnego.

**Słowa kluczowe:** Krajowa Rada Narodowa; Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego; Polska; reżim komunistyczny

### WPROWADZENIE

Zapoczątkowana na przełomie XVIII i XIX w. w kontynentalnej Europie liberalna koncepcja *Rechtsstaat* (zbliżona do anglosaskiej idei *rule of law*) nadała kolejnym dziesięcioleciom rys powszechnie przyjmowanych standardów praworządności państwa. Dookreślone w doktrynie i w praktyce pozytywizmu prawniczego ujmowanie legitymizacji organów publicznych oraz legalności obowiązujących aktów prawnych zaczęło być traktowane jako *conditio sine qua non* zarówno organizacji ustrojowej państwa, jak i gwarancji praw wolnościowych obywateli. Ta swoista nowa kultura jurystyczna, uznająca nadrzędność prawa nad decyzjami i działaniami politycznymi, była jednak poddawana w XX w. brutalnej konfrontacji z diametralnie odmiennym podejściem głoszonym w systemach totalitarnych. Elity władcze

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

w tych państwach doprowadziły bowiem do zakwestionowania zasadności praworządnościowych mechanizmów zarządzania państwem, w tym do upadku autorytetu prawa, pozwalając na monopolizację władzy, dyktat przemocy czy wreszcie na stosowanie metod faktów dokonanych. Szczególnie dotkliwe i długotrwałe piętno arbitralnych zachowań władzy publicznej odczuły społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej, które na mocy porozumień tzw. Wielkiej Trójki (podjętych bez oglądania się na wolę większości obywateli krajów tego regionu kontynentu) podporządkowane zostały wszechwładnym i nieograniczonym wpływom Związku Radzieckiego. Dobitym przykładem jest sytuacja Rzeczypospolitej Polskiej, której mieszkańcy już od września 1939 r. bezpośrednio odczuli totalitarny, niemiecki i sowiecki sposób sprawowania władzy, a następnie od połowy 1944 r. – na obszarach na zachód od Bugu i Sanu – zostali poddani działaniom funkcjonującego pod radziecką kuratelą samozwańczego komunistycznego ośrodka władzy. Ludzie ci, przy zaplanowanym i aktywnym udziale negatywnie ustosunkowanej do suwerenności państwa polskiego Rosji Sowieckiej, doprowadzili do zanegowania legalności rządu londyńskiego (znajdującego się na przymuszonym wychodźstwie) oraz błyskawicznego, wielopłaszczyznowego przeobrażenia ustrojowo-prawnego naszego państwa.

Waga tych wydarzeń, zwłaszcza zaistniałych w 1944 r. w związku ze sposobem powołania (mocą arbitralnej decyzji Stalina) Krajowej Rady Narodowej (KRN) i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) oraz z arbitralnym nadaniem im określonych władczych kompetencji, od zarania zajmowała istotne miejsce w dociekaniach polskich środowisk naukowych, zresztą zainteresowanie tą tematyką nie słabnie do dziś. Równocześnie ujawnia się zróżnicowana, zmienna w czasie interpretacja owych zdarzeń i ich skutków prawnych. Jak się wydaje, eksploracja tego zagadnienia zasadniczo była i jest podyktowana nie tylko potrzebą faktograficznego utrwalenia tego istotnego w dziejach Polski epizodu, lecz także potrzebą uprawiania (zwłaszcza w dobie PRL-u) określonej narracji historycznej, pozwalającej na uwiarygodnienie genezy powojennego ludowego charakteru państwa. O ile jednak przyjmuje się w nauce raczej za bezsporny pogląd o przełomowym znaczeniu faktu dokonania przemian politycznych w Polsce w 1944 r., o tyle w ustaleniach dotyczących zachowania (czy zerwania) ciągłości ustrojowo-prawnej między II Rzeczpospolitą i tzw. Polską Ludową, a w dalszej konsekwencji uznania lub odrzucenia spuścizny PRL przez III Rzeczpospolitą, pojawiają się liczne wątpliwości i brakuje jednomyślności wśród badaczy. W tym kontekście szczególnie godną uwagi wydaje się być refleksja nad legalnością<sup>1</sup> komunistycznych organów władzy

---

<sup>1</sup> Odwołujemy się do klasycznego rozumienia legalnego, „prawowitego” panowania, wyróżnionego (obok typu charyzmatycznego i tradycyjnego) przez wybitnego socjologa i teoretyka polityki Maxa Webera. Ujmował je w kategoriach prawno-proceduralnych, które miały stanowić warunek *sine qua non* zarówno prawomocności, jak i racjonalności władzy. Na gruncie tej dość idealistycznej klasyfikacji w literaturze przedmiotu pojawiły się jednak liczne (nad)interpretacje legitymacji władzy, zwłaszcza odwołujące się do społeczno-ideowej lub moralnej jej postaci. Akcentuje się w nich możliwość stosowania pozaprawnych czy nawet pozawartościujących argumentów oraz technik uprawomocnienia władzy (związanych m.in. z instytucjonalizacją życia społecznego, ze zmiennością form politycznej partycypacji, z tzw. społeczną sytuacją legitymizacyjną czy wreszcie z usankcjonowaniem uzurpacyjnej u zarania władzy przez suwerena). Ich właściwy dobór przez podmiot aspirujący do zdobycia (i utrzymania) władzy miał motywować obywateli do przyjmowania wobec niego postawy posłuszeństwa. Wśród tych argumentów szczególnie zwraca się uwagę na skuteczność czy też sprawność władzy, które mają sprzyjać usprawiedliwieniu roszczenia o władzę nawet nielegitymowanego, rewolucyjnego reżimu lub pozwalają nadać sankcję masowemu systemowi rytuałów zachodzących między grupą rządzącą a resztą społeczeństwa (np. w socjalistycznych państwach przyjmowanie do kolektywów lub gremialny udział w świętach

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

państwowej, a w konsekwencji również nad prawomocnością ich normotwórczych poczynań. Zakreślony obszar badawczy był oczywiście rozważany w wielu publikacjach z okresu Polski Ludowej<sup>2</sup> i nadal stanowi frapujący przedmiot poznawczy dla nauk humanistycznych i społecznych. Niemniej w naszym przekonaniu nie traci on na aktualności, gdyż uwidoczniła w nauce oraz w praktyce legislacyjnej i orzeczniczej niejednoznaczna postawa odnośnie do kontynuacji lub dyskontynuacji ustrojowej od II do III Rzeczypospolitej<sup>3</sup> nieustająco wywołuje poważne skutki w instytucjonalnym i normatywnym funkcjonowaniu państwa polskiego. Wymierny oddźwięk znajduje zwłaszcza w płaszczyźnie kształtowania tożsamości ustrojowej, a także tradycji prawnej. Co godne uwagi, odczuwalny niedostatek w tym zakresie zasadniczo komplikuje, a czasem wręcz uniemożliwia zdefiniowanie statusu jednostki i gwarancji jej praw (szczególnie w aspekcie słusznego nabycia praw podmiotowych), warunkujących z kolei treść kompetencji i zakres mobilizacji organów państwa. Jak się wydaje, brak wyraźnej jednobrzmiącej woli interpretacyjnej w kwestii legitymacji władzy komunistycznej w 1944 r. do prawomocnej działalności prawotwórczej wywołuje polaryzację stanowisk różnych pionów władczych organów państwa. Stanowi to poważny problem w związku z ciągle licznymi i wynikającymi właśnie z ówczesnego stanu formalno-prawnego roszczeniami obywateli i osób prawnych, oczekujących określonej formy naprawienia ich krzywdy. Ta niejednorodność w aktywności reprezentantów władzy publicznej również mocno ogranicza kreowanie efektywnego przekonania, zarówno w społecznej świadomości, jak i na poziomie formułowania rudymentalnych podstaw państwa, że wspólnota polityczna realizuje w sposób zrównoważony materialne i formalne przesłanki praworządności.

W niniejszym artykule zaprezentowano wypowiedzi uznanych w danym czasie reprezentantów nauk prawnych (m.in. prawa państwowego – konstytucyjnego, historii ustroju i prawa polskiego) oraz nauk historycznych, które pozwolą wskazać dominujące tendencje w analizach znaczenia wydarzeń 1944 r. oraz ich ewentualny wpływ na obecny dyskurs na ich temat.

## STANOWISKA POWOJENNEJ DOKTRYNY

Zauważmy, że wraz z nastaniem i ugruntowaniem się tzw. władzy ludowej ówczesna propaganda oraz kreowana przez reżim praktyka prawnicza wyrażały tezę o bezwzględnej potrzebie uznania zaistniałych radykalnych zmian ustrojowych jako wyrazu „konieczności dziejowej”, w której rzekomo kluczową rolę miała do odegrania uświadomiona klasowo pra-

---

politycznych). Zob. J. Rotschild, *Legitymizacja polityczna we współczesnej Europie*, [w:] *Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*, red. A. Ankiewicz, Warszawa 1986, s. 62–64; Ch. Lane, *Socjalistyczny rytuał a legitymacja władzy*, [w:] *Władza i polityka...*, s. 91, za: T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 1999, s. 90–96. Por. P. Winczorek, *Legitymizacja władzy politycznej*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 11–12, s. 65–76. Wskazane dociekania, inspirowane Weberowską teorią, zapewne mogły stanowić próbę wytłumaczenia niewątpliwie pozanormatywnego przejęcia władzy przez bolszewików w Rosji, a także ustanowienia reżimu komunistycznego w Polsce i innych regionach świata.

<sup>2</sup> Stosowana w artykule nazwa „Polska Ludowa” jest przyjętą konwencją dla oznaczenia sytuacji ustrojowej, w jakiej znalazły się obecne ziemie polskie w latach 1944–1989.

<sup>3</sup> Zob. szerzej: E. Kozerska, T. Scheffler, *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2017, vol. 39(2), s. 53–79.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

cująca (robotnicza) część społeczeństwa<sup>4</sup>. Potrzeba stworzenia skutecznie wiarygodnej narracji wymagała zatem, aby legitymizacji obu organów władzy (zwłaszcza KRN) poszukiwać równocześnie – jak słusznie skonstatował Zbigniew Wawak – na płaszczyźnie ideowej oraz w oparciu o krajowy i w nieco mniejszym stopniu międzynarodowy porządek prawny<sup>5</sup>. Tę trafnie postawioną tezę dobrze oddają wypowiedzi profesora prawa Uniwersytetu Warszawskiego i głównego autora ustawy zasadniczej z 1952 r. Stefana Rozmaryna. Ten czołowy konstytucjonalista polski, o marksistowskiej proveniencji, wywodził bowiem umocowanie KRN z ogłoszonego w grudniu 1943 r. przez kilka ugrupowań o lewicowo-ludowym i militarnym charakterze czysto deklaratywnego (a nie konstytutywnego) aktu w postaci „Manifestu demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce”. Postanowienia tego dokumentu głosiły, że ów powołany z inicjatywy Władysława Gomułki i całkowicie podporządkowany Polskiej Partii Robotniczej (PPR) twór posiadał faktyczną delegację polityczną narodu polskiego, ponieważ był on „reprezentacją najbardziej postępowych sił narodu i bezwzględnej walki z obozem reakcji”<sup>6</sup>. Uznano tym samym, że ucieleśnia on szerokie spektrum polskich antyfaszystowskich środowisk demokratycznych, wykluczających możliwość udziału we władzy przedstawicieli sanacji czy endecji. W „okresie restytucji organów państwowych” – jak podkreślał S. Rozmaryn – KRN została zatem upoważniona do występowania w imieniu narodu polskiego i kierowania jego losami. Jego pozycję dodatkowo miało wzmocnić uprawnienie do zwierzchnictwa nad powołanymi do życia komunistycznymi siłami zbrojnymi. Ponadto przyznana KRN zwierzchnia władza (z racji rzekomo autentycznego reprezentowania przez nią narodu) miała zyskać dodatkowe potwierdzenie w ogłoszonym przez PKWN tzw. Manifestie lipcowym (datowanym na 22 lipca 1944 r.), w którym KRN uznana została za jedyne źródło legalnej władzy w kraju i określona jako tymczasowy parlament legitymowany poparciem woli szerokich mas. W opinii S. Rozmaryna uprawomocnienie tego organu powodowało jednocześnie bezwzględne zerwanie ciągłości z ustanowioną w II Rzeczypospolitej władzą „obszarników i kapitalistów”. Autor ten był przeświadczony, że KRN uosabiała wręcz klasowe przeciwieństwo pejoratywnie określonych włodarzy przedwojennego państwa polskiego. Co też znamienne, w ustaleniach tego komunistycznego badacza pojawiło się wyraziste stwierdzenie, że prawomocność KRN nie wynikała z formalnych regulacji konstytucji obowiązujących w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej, lecz z woli klas pracujących, na czele z klasą robotniczą<sup>7</sup>. Podkreślał więc, że proletariats przewodząc

<sup>4</sup> Por. W. Dworakowski, *Klasa robotnicza-awangarda narodu*, [w:] *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zbiór materiałów*, Warszawa 1953, s. 31.

<sup>5</sup> Z. Wawak, *Legitymacja prawna KRN*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, nr 4, s. 51.

<sup>6</sup> Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/410102/edition/420906/content> [dostęp: 12.10.2019]; S. Rozmaryn, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1951, s. 244.

<sup>7</sup> S. Rozmaryn, *op. cit.*, s. 253. Warto zauważyć przy tej okazji, że dwaj polscy znani specjaliści prawa konstytucyjnego – Zdzisław Jarosz i Janina Zakrzewska (*Krajowa Rada Narodowa. Z dziejów kształtowania się ludowego parlamentu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, vol. 16(1), s. 55–56) – zagadnienie legalności KRN i jej kompetencji w zasadzie zredukowali do dwóch aspektów, które rzekomo miały uwiarygodnić status tego organu. Z jednej strony do faktycznego ukształtowania się tego podmiotu jako najwyższej władzy państwowej, a z drugiej – do formalno-prawnego, uznając Statut Tymczasowych Rad Narodowych z 1 stycznia 1944 r. oraz zasady (nieustawowego, a programowego) Manifestu PKWN za normatywne źródło jego umocowania. Inny polski profesor prawa konstytucyjnego i członek Biura Prezydialnego KRN (1946–1947) – Kazimierz Biskupski (*Rady narodowe. Wykład o ustroju i komentarz do ustawy*, oprac. K. Biskupski, J. Starościak, Warszawa 1948, s. 9) – z kolei starał się przekonywać, że KRN wyłoniona została na mocy porozumienia tzw. obozu demokracji

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

masom ludowym i pozostając w sojuszu z ZSRR, dokonał na ziemiach polskich rewolucji narodowo-wyzwoleńczej<sup>8</sup>. Przekonywał dalej, że jako najwyższa władza w państwie KRN była podmiotem umocowanym do tworzenia ustawodawstwa zwykłego, a także konstytucyjnego. Mogła więc „bez specjalnych formalności zmieniać i uchylać przepisy konstytucji marcowej” (przy równoczesnym i jednoznacznym zakwestionowaniu mocy wiążącej konstytucji z 1935 r.), których częściowe przywrócenie mogło nastąpić również tylko z jej woli<sup>9</sup>. Fakt powołania komunistycznej władzy wyjaśniał jednocześnie potrzebą zdemaskowania fałszywej polityki „rządu” emigracyjnego i jego krajowej delegatury, które nie mogły legitymować się wolą narodu, gdyż „ich tzw. legalność” wynikała z faszystowskiej i bezprawnie narzuconej konstytucji kwietniowej. KRN była zatem w ujęciu S. Rozmaryna organem przedstawicielskim, choć wyłonionym – ze względu na uwarunkowania powojenne – w procesie pozawyborczym, to jednak takim, którego istota umocowania miała wynikać z „identyczności dążeń reprezentantów i reprezentowanych”<sup>10</sup>.

Dodatkowej argumentacji w kontekście uwiarygodnienia KRN dostarczył inny polski komunistyczny konstytucjonalista Feliks Siemiński, który genezę władzy ludowej w Polsce analizował w oparciu o teorię twórcy socjalizmu państwowego Ferdynanda Lassalle’a. Wprost powołując się na dość ważką lassalowską (materialistycznie ujmowaną) dualistyczną koncepcję konstytucji, twierdził, że to tzw. konstytucja rzeczywista (wyrażająca się w aktualnym układzie sił społecznych), a nie konstytucja pisana (utożsamiana z kompleksowym

---

polskiej i już w warunkach konspiracyjnych nawiązała więź z szerokimi masami. W odróżnieniu do obozu reakcyjnego miała potencjalnie zyskać poparcie społeczne za pośrednictwem powstających na wszystkich poziomach administracji rad narodowych.

<sup>8</sup> S. Rozmaryn, *op. cit.*, s. 253. Podobna argumentacja wyrażona została przez konstytucjonalistę Wiesława Skrzydło (*Kształtowanie się aparatu państwowego w okresie PKWN*, „Roczniki Lubelskie” 1964, vol. 7, s. 26, 30), który stwierdził, że władza ludowa wyłoniła się z rewolucji społecznej skierowanej przeciw panowaniu burżuazji i nie potrzebowała umocowania w normach prawnych pochodzących z okresu II Rzeczypospolitej. Uznał, że nowa władza nie była nimi związana i jedynie według uznania mogła w określonym stopniu i granicach je sankcjonować. W związku z powyższym, jak dalej pisał, nie nastąpiła restytucja dawnego aparatu państwowego, ponieważ obecna władza wyłoniła się w toku rewolucyjnych przemian, a jej legitymację stanowić miała – mgliście określana – wola walczącego narodu.

<sup>9</sup> W tym kontekście interesujące rozważania pochodzą od wybitnego teoretyka prawa prof. Antoniego Peretiatkowicza (*Konstytucja Marcowa a Konstytucja Lutowa*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 11, s. 56–60), który stwierdził, że moc obowiązywania nawet konstytucji marcowej w pierwszych dwóch latach po II wojnie światowej jest zagadnieniem spornym. Problem ten jednak sprowadził tylko do dywagacji w kwestii tego, czy moc wiążącą ma treść całego aktu czy też tylko jego założenia ustrojowe. W odróżnieniu od stanowiska uznanego profesora prawa państwowego Andrzeja Mycielskiego (*Polskie prawo polityczne*, Kraków 1947) dowodził, że powojenne ustawodawstwo oraz praktyka konstytucyjna nie odwoływały się do literalnego i kompleksowego obowiązywania konstytucji z 1921 r. Jeśli by tak było, to ze względów formalnych można by było uznać je za nielegalne. A. Peretiatkowicz wykazywał zatem, że moc wiążącą posiadają jedynie podstawowe założenia tej konstytucji, które nie są wyraźnie sformułowane i tym samym nie stanowią norm prawnych. Należy je potraktować jako dyrektywy, wytyczne dla ustawodawcy. W oparciu o tak postawioną tezę wysnuł kolejny wniosek, że prawna władza KRN nie pochodziła z konstytucji 1921 r. Równocześnie uznał, że podstawowe założenia tej ustawy zasadniczej obowiązywały na mocy decyzji „rewolucyjnej, suwerennej” KRN oraz Manifestu lipcowego. Ta intelektualna konstrukcja pozwoliła profesorowi – jak sam wskazywał – na gruncie prawa pozytywnego uwiarygodnić zarówno suwerenność KRN oraz jej kompetencje do arbitralnej interpretacji, jak i uznawalność założeń ustawy z 1921 r. Umożliwiła też uwierzytelnienie legalności powojennego ustawodawstwa, w tym konkretnych instytucjonalno-prawnych zmian. Por. J. Trzeciński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji z 17 marca 1921 w latach 1944–52*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1974, nr 5, s. 14 i n. Podobnie jak większość powojennych konstytucjonalistów J. Trzeciński uznał, że normy konstytucji marcowej o tyle obowiązywały w okresie Polski Ludowej, o ile tylko w ówczesnym ustawodawstwie uznawano ich moc wiążącą.

<sup>10</sup> Por. Z. Jarosz, J. Zakrzewska, *op. cit.*, s. 9–22; K. Biskupski, *op. cit.*, s. 16.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

unormowaniem ustroju państwa) decyduje o porządku polityczno-prawnym panującym w danym państwie. Przekonywał, że tylko bieżące uwarunkowania pozwalają nadać konstytucji znaczenie w systemie prawa<sup>11</sup>. Ów układ nigdy nie pozostawał niezmienny, gdyż ewoluował w przekonaniu F. Siemieńskiego w stronę umocnienia pozycji mas pracujących. To zaś miało jego zdaniem powodować, że formalna konstytucja (zwana „pisaną”) „może ulegać i na pewno podlega niemalże deterministycznym zmianom”. Stąd władza ludowa nie odwoływała się do obowiązującego prawa, tylko do woli narodu, poszukując w niej umocowania normatywnego. Konstatował, że Manifest oraz akty normatywne uchwalone przez KRN i PKWN wyraźnie wskazywały rewolucyjny charakter powstania tych organów, które stanowiły wypadkową aktualnego układu sił społecznych<sup>12</sup>. Warto w tym kontekście przywołać doniosłe w swej wymowie stwierdzenie wybitnego krakowskiego prawnika prof. Konstanta Grzybowski. Bez złudzeń pisał on, że w warunkach powojennych „mamy do czynienia z pierwotnym powstaniem nowej władzy, a nie z powstaniem jej pochodnym, opartym na istniejącym i formalnie obowiązującym (choć gwałtem usuniętym) porządkiem prawnym. Mamy do czynienia z rewolucją, a nie formalnie legalną genezą nowej władzy”<sup>13</sup>. Dopowiedzmy, że dla wspomnianego uczonego rzeczą zasadną wydawała się być konieczność spojrzenia na problem działania KRN i PKWN w perspektywie Schmittiańskiej, mimo że nikt wówczas nie odważyłby się na oficjalne przywołanie tez Carla Schmitta jako poglądów uprawomocniających władzę komunistów.

Prezentowane poglądy specjalistów prawa państwowego miały usankcjonować faktyczny i quasi-prawny status KRN<sup>14</sup>. Zgodnie z postulatami PPR potraktowali ją jako aktualny organ państwowy, niezbędny do zdobycia władzy przez lud pracujący oraz do ustanowienia nowych, rewolucyjnych praw. Dodatkowo S. Rozmaryn zauważył, że z uprawnionej woli tego ustawodawczego podmiotu nastąpiło powołanie PKWN<sup>15</sup>. Jego pozycja ustrojowa nie miała przypominać rządu (w rozumieniu konstytucji marcowej), tylko – za wzorem radzieckich przeobrażeń systemowych – nadano mu charakter komitetu wykonawczego, który w późniejszym czasie został zastąpiony Rządem Tymczasowym. Co też interesujące, S. Rozmaryn stwierdził, że wydany przez ten komitet słynny Manifest nie miał charakteru ustawy,

<sup>11</sup> Szerzej: F. Lassalle, *O istocie konstytucji*, Warszawa 1907.

<sup>12</sup> F. Siemieński, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa–Poznań 1976, s. 20–21, 40–45.

<sup>13</sup> K. Grzybowski, *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*, Kraków 1948, s. 13, cyt. za: R. Jastrzębski, *Powstanie i działalność Prezydium Krajowej Rady Narodowej (1944–1947)*, [w:] *Z historii ustroju i konstytucjonalizmu Polski. Księga jubileuszowa dedykowana w osiemdziesiątą rocznicę urodzin Profesora Mariana Kallasa*, red. D. Makiła, współpr. M. Wilczek-Karczewska, Warszawa 1918, s. 363. K. Grzybowski (*ibidem*) dowodził też, że przywrócenie konstytucji marcowej przez nowych włodarzy miało oczywiście uzasadnienie polityczne związane ze zobowiązaniami wobec społeczeństwa, ale usankcjonowanie (w określonym zakresie) tej ustawy przede wszystkim wynikało wyłącznie z racji takiej ich woli.

<sup>14</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć interesujące i nietypowe jak na ówczesną narrację polityczną stwierdzenie innego polskiego badacza – Adama Wendela (*KRN i PKWN – pierwsze władze Polski Ludowej*, „Rocznik Lubelski” 1959, vol. 2, s. 18, 20), który KRN traktował jako „nielegalny” podziemny podmiot polityczny, skutecznie dążący do przejęcia roli „rządu dusz” od jeszcze „legalnego” londyńskiego ośrodka władzy. Jednocześnie, artykułując znaczenie KRN, dość swobodnie przyjął, że przeszła ona „do porządku dziennego nad istnieniem »legalnego« rządu londyńskiego i ponad jego głową, nie z Londynu, lecz [...] z Warszawy przemówiła do narodu” i do świata jako jego rzeczywista reprezentacja polityczna. Co więcej, według tego myśliciela legalizacja KRN znalazła umocowanie nie tylko w woli narodu, lecz także w uznaniu jej przez władze Związku Radzieckiego.

<sup>15</sup> Gwoli ścisłości warto przypomnieć tu rzecz zgoła już dziś oczywistą, że zarówno PKWN, jak i wspomniany Manifest powstały wcześniej w Moskwie z woli Stalina. Zob. np. T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 19.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

gdyż nie został uchwalony przez KRN, wówczas posiadającą wyłączność do stanowienia aktów tej rangi<sup>16</sup>. Charakter prawny Manifestu lipcowego sprowadził w zasadzie do poziomu „programu władzy ludowej i manifestacji woli organów reprezentujących tę władzę”<sup>17</sup>. Nie miało to mimo wszystko większego znaczenia, ponieważ polski prawnik w cytowanym podręczniku wyraził pogląd, że ostatecznym czynnikiem determinującym zarówno treść norm prawnych, jak i praktykę orzecniczą jest ustroj ekonomiczno-społeczny, który w przypadku Polski Ludowej stanowi wyraz woli ludu pracującego. W tym kontekście wskazał dość wybiórczy katalog źródeł prawa państwowego obowiązującego ówczas w Polsce, w ramach którego obok Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. (wraz z wyraźnie powołanymi w niej artykułami konstytucji marcowej)<sup>18</sup>, wymienił ustawodawstwo zwykłe, w tym ustawy KRN, dekrety PKWN i Rządu Tymczasowego, ustawy i inne akty o równorzędnej mocy ustanowione z delegacji konstytucji kwietniowej (mimo stwierdzenia bezprawności i nieobowiązywania tej ustawy zasadniczej) oraz niektóre uchwały KRN podejmowane jeszcze w tzw. okresie konspiracji, czyli do 21 lipca 1944 r., które miały stanowić oczywiste źródło późniejszych dekretów PKWN<sup>19</sup>. Wprawdzie przy prezentacji źródeł prawa S. Rozmaryn potwierdzał słuszność utrwalonej w konstytucjonalizmie zasady hierarchii ważności aktów normatywnych, zgodnie z którą prymat miał przysługiwać konstytucji i w zgodności z nią pozostałych ustaw stanowiących o jej istocie, jednocześnie jednak wspominał, że treści obowiązującego porządku prawnego (w tym charakter ustawy zasadniczej z 1947 r.) są istotniejsze niż rodzaje form, za pośrednictwem których zostały wyrażone. Uznał, że zasadniczo powinien istnieć między nimi dialektyczny związek, ale w warunkach przejściowych mógł występować rozdźwięk, zwłaszcza gdy forma prawna nie od razu była przystosowana do nowych treści społeczno-gospodarczych wynikających z potrzeb ludu pracującego<sup>20</sup>. Dowolność z jaką ów profesor wskazywał katalog obowiązujących źródeł prawa państwowego, szczególnie w warunkach ówczesnych niepełnych regulacji konstytucji w zakresie ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, obnażała jednak świadome osłabienie autorytetu prawa. Nie tylko uwidoczniła arbitralne traktowanie formalnych przesłanek prawomocności aktów normatyw-

<sup>16</sup> S. Rozmaryn, *op. cit.*, s. 244–253. Polski adwokat i autor przedwojennych komentarzy m.in. do prawa pracy i kodeksu handlowego dr Zygmunt Fenichel już w 1947 r. tłumaczył, że nazwa „manifest” oznacza jego formę i treść. Ten – jak przyznał – jednak doniosły ustrojowo dokument nie posiadał formy ustawy, do której prawnik był dotychczas przyzwyczajony. Równocześnie usprawiedliwiał zastosowanie takiej postaci aktu (programowego) nadzwyczajnymi czasami. Stwierdził też przy okazji rozważań nad treścią Manifestu, że istniejący między rządem londyńskim i lubelskim spór w kwestii obowiązywania przedwojennych konstytucji miał nie tyle prawny, co polityczny wymiar. Co istotne, uznał w tym kontekście, że powołanie po rokowaniach moskiewskich Rządu Jedności Narodowej ostatecznie miało rozwiać wątpliwości i przyznać moc obowiązującą tylko konstytucji marcowej. Jako wytrawny prawnik w swoim artykule zamieszczonym w specjalistycznym czasopiśmie poświęconym praktyce, wykładni prawa i służbie wymiaru sprawiedliwości nie dostrzegł poważnego problemu w naruszeniu formalnych procedur w aspekcie obowiązywania czy derogacji aktów normatywnych (w tym konstytucji) i bez zastrzeżeń akceptował konieczność zmian ustrojowo-prawnych. Tym bardziej nie budził jego wątpliwości fakt, że reorganizacja państwa dokonywana była na podstawie decyzji politycznej nieumocowanego konstytucyjnie podmiotu i dodatkowo została podjęta w porozumieniu z władzą innego państwa. Zob. Z. Fenichel, *Próba charakterystyki ustawodawstwa polskiego za okres 1944–1946*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 1–2, s. 69–70.

<sup>17</sup> S. Rozmaryn, *op. cit.*, s. 253.

<sup>18</sup> Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej. (Dz.U. 1947, nr 18, poz. 71).

<sup>19</sup> S. Rozmaryn, *op. cit.*, s. 248, 283–313.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 297–308.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

nych (m.in. w kwestii prawomocności podmiotu prawodawczego, pochodności kompetencji organów do tworzenia i delegalizacji określonych norm prawnych, wyraźnego oddzielenia zakresu spraw zastrzeżonych do regulacji przez konstytucję od treści normowanych przez ustawę zwykłą czy dekret), lecz także pozwalała nadać samozwańczemu organowi prawotwórczemu wyłączność do interpretacji i badania zgodności określonej normy z obowiązującym porządkiem prawnym. S. Rozmaryn usprawiedliwiał i tym samym sankcjonował zarówno sposób uchwalania, jak i zakres merytoryczny aktów normatywnych nowego komunistycznego reżimu, uznając, że jest to konieczny etap rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych polskiej klasy pracującej<sup>21</sup>.

W podobnym tonie utrzymane były wyjaśnienia Andrzeja Burdy, kolejnego czołowego konstytucjonalisty i sędziego Trybunału Stanu w latach 1982–1985. W jego przekonaniu KRN powstała i działała jako faktyczna oraz prawdziwa reprezentacja polityczna narodu. Jak przekonywał, ukonstytuowanie tego podmiotu władzy wprowadzie nie znajdowało oparcia w istniejącym porządku prawnym, lecz wynikało z czynu rewolucyjnego. Co znamienne w narracji rzeczonego profesora prawa konstytucyjnego, o ile KRN nie miała umocowania normatywnego, o tyle ona sama była już instytucją konstytucyjną, uprawnioną do powołania i określenia funkcji terenowych rad narodowych (traktowanych jako podstawa „moralno-prawna” przeszłego aparatu państwowego). Organy te u swojego zarania za sprawczą mocą KRN przybrać miały instytucjonalny charakter i stanowić tym samym polityczny fundament rewolucyjnej władzy ludowej. Podkreślał wręcz, że KRN była jedynym legalnym źródłem władzy, a jej wyłączną i wystarczającą legitymację stanowił fakt, że została powołana przez walczący naród. W ujęciu A. Burdy potraktowana została więc jako autokreujący się rewolucyjny organ o najwyższym autorytecie prawotwórczym, realizujący program polityczny uświadomionych mas pracujących. W tym celu KRN podjęła walkę o jego urzeczywistnienie, formułując nowe zasady polityczne i normy prawne. Usprawiedliwiał też w tym kontekście możliwość, na zasadzie wyjątku, traktowania wyrażonej w dobrowolnej formie woli państwowej (inaczej woli odpowiedniego organu państwa) jako bezpośredniego źródła prawa. Wiarygodnym motywem tej szczególnej sytuacji miał być (przejściowy) rewolucyjny okres powstawania nowej władzy<sup>22</sup>.

Jak możemy zauważyć, także w przypadku A. Burdy uprawomocnienie władztwa KRN (i PKWN) miało wynikać z fikcyjnej woli „walczącego narodu”, osobliwie zaś z potrzeby i mocy postanowień „uświadomionych mas pracujących”. Trudno jednak przypuszczać, aby zarówno A. Burda, jak i wcześniej wymienieni prawnicy faktycznie wierzyli w to, że taka wola narodu faktycznie istniała. Bardziej prawdopodobne jest, że tezy swe wywodzili z postleninowskich kategorii myślowych, ułatwiających redukowanie i utożsamianie zarazem działań „uświadomionych mas pracujących” z wolą przywództwa partii komunistycznej, a w perspektywie stalinowskiej, z wolą Generalissimusa. Przedstawione poglądy konstytucjo-

<sup>21</sup> Otwarta niechęć zaangażowanych prawników doby Polski Ludowej zasadniczo do obu przedwojennych konstytucji (a szczególnie tej z 1935 r.) raczej miała utrwać przekonanie o konieczności zerwania ciągłości ustrojowo-prawnej nowego reżimu z II Rzeczpospolitą Polską, której rozwiązania systemowe nie przystawały do powojennych rewolucyjnych przemian. Zob. *ibidem*, s. 299.

<sup>22</sup> A. Burda, *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1969, s. 39–40, 116–118. Por. K. Działocha, *Rola konstytucji marcowej w prawie państwowym Polski Ludowej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1976, t. 8, [w:] *Prawo konstytucyjne na przestrzeni lat. Wybór publikacji profesora Kazimierza Działochy z okazji jubileuszu 85 urodzin i 60-lecia pracy naukowej*, red. A. Łukaszczuk, Warszawa 2018, s. 35–53.



**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

nalistów pozwalają zatem dostrzec tkwiące w nich *implicite* odwołania do machiawelicznych metod zdobywania i utrzymania władzy oraz do Hobbesowskiego (tu w przypadku S. Rozmaryna *explicite*) czy Schmittiańskiego uwiarygodnienia legalności władzy okolicznościami stanu faktycznego (również z zastosowaniem przemocy)<sup>23</sup>. Co warte podkreślenia, zarówno polscy komunistyczni prawnicy, tacy jak Andrzej Burda czy Stanisław Rozmaryn, jak i niezwiązani bezpośrednio z marksistowską ideologią, jak Antoni Peretiatkowicz czy Konstanty Grzybowski, zgodnie z tokiem myślowym Thomasa Hobbesa uznali, że obowiązywanie prawa należy bezpośrednio wiązać z faktyczną najwyższą władzą polityczną, pośrednio usprawiedliwioną aktualnie panującymi warunkami społeczno-gospodarczymi<sup>24</sup>.

Ostatnie spośród wypowiedzi naukowych dotyczących prawomocności reżimu komunistycznego, które chcemy tu omówić, pochodzą z podstawowego podręcznika do nauki historii państwa i prawa polskiego dla kolejnych roczników studentów prawa okresu PRL-u<sup>25</sup>. Jeden z jego autorów, Michał Pietrzak, zauważył, że „rewolucyjna KRN” powstała niezależnie i w opozycji do istniejących w kraju oraz na emigracji polskich władz. Co istotne, organ ten był (wraz z terenowymi radami narodowymi) reprezentacją polityczną „części narodu” oraz stanowił tymczasowe podziemne organy ludowo-demokratycznej władzy państwowej. Stopniowy proces wyzwolenia ziem polskich sprzyjać miał jakoby powołaniu przez KRN komitetu znanego jako PKWN, który faktycznie wykonywał wszystkie funkcje rządu. Z racji tego, że sprawował władzę w wyzwolonej części kraju i posiadał poparcie ZSRR, jego sytuacja była korzystniejsza w stosunku do rządu londyńskiego. M. Pietrzak konstatował bowiem, że objęcie władzy w Polsce zależało nie tylko od poparcia społeczeństwa w kraju, lecz także od stanowiska wielkich mocarstw (które początkowo uznawały poza ZSRR rząd londyński). Autor ten podkreślił również, że PKWN dążąc do zapewnienia koniecznego w ówczesnych warunkach ładu publicznego, przystąpił do skutecznego tworzenia aparatu władzy państwowej na wyzwolonych terenach (organizacji administracji terenowej, organów bezpieczeństwa publicznego, rozbudowy wojska polskiego, gospodarczych reform). Mimo – jak podkreślał – istnienia trudnej sytuacji, zwłaszcza wobec oporu organizacji „skrajnie prawicowych”, oba organy zyskiwały poparcie społeczne, głównie „świadomych politycznie robotników i części chłopów”. Stąd akty prawne wydawane przez KRN i PKWN urzeczywistniały rewolucję ludowo-demokratyczną, która dała przyzwolenie na rozległe przeobrażenia gospodarcze, społeczne i polityczne, zapowiedziane w Manifeście<sup>26</sup>. Po raz kolejny mamy do czynienia ze stonowaną narracją, ale wskazującą rzekomą faktyczną konieczność przeobrażeń społeczno-politycznych oraz rzekome poparcie społeczne jako źródła legalności władzy państwowej i jej prawodawstwa. W tym przypadku wyraźniej jednak przebijała się przynajmniej realistyczna uwaga odwołująca się do uwarunkowań międzynarodowych. Przy pewnej dozie dobrej woli

<sup>23</sup> Zob. N. Machiavelli, *Książe*, Warszawa 1969, s. 39–131; T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 2005, s. 253 i n. Por. E. Kozerska, T. Scheffler, *op. cit.*, s. 65–70.

<sup>24</sup> W tym kontekście A. Peretiatkowicz (*op. cit.*, s. 57–58), wytrawny znawca dorobku Hansa Kelsena, zarzucał twórcy teorii normatywizmu, że nie dostrzegał zależności między państwem i prawem czy też nie uwzględnił możliwości społecznej interpretacji prawa. Wydaje się, że zarzut ten wynikał jednak z niezrozumienia nauki Kelsena. Por. T. Scheffler, *Recepcja doktryny prawnej Hansa Kelsena w Niemczech*, [w:] *Normatywizm Hansa Kelsena a współczesna nauka prawa*, red. A. Bosiacki, Warszawa 2017, s. 145–146, 156–158.

<sup>25</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1979.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 622–627, 633–634. Por. A. Burda, *op. cit.*, s. 109–113.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

można to zinterpretować jako wyraz świadomości poszukiwania źródeł legalności nowej władzy w woli reżimu sowieckiego.

Wspomnieliśmy wyżej, że kwestię uprawomocnienia powojennego ustawodawstwa S. Rozmaryn wzmocnił argumentacją zaczerpniętą od uznawanego w tamtym okresie za „burżuazyjnego” myśliciela T. Hobbesa. Należy zaznaczyć, że analogiczne podejście zaprezentował wówczas profesor prawa administracyjnego Józef Litwin. Obaj prawnicy, zgodnie z poglądem wyłożonym przez wspomnianego siedemnastowiecznego angielskiego filozofa, twierdzili, że ustawodawcą (tożsamym z suwerenem) *non is cuius autoritate leges ab initio institutae sunt sed is cuius autoritate retinentur* i że to tego podmiotu wola (a nie przepisy jakiegoś „legalnego” prawa lub uprawnionego pierwotnego prawotwórcy) decyduje o utrzymaniu, zmianie czy uchyleniu dotychczas obowiązującej ustawy. W ich przekonaniu nie było zatem ważne to, kto ustanowił prawo, lecz kto je sankcjonuje<sup>27</sup>. Teza ta znalazła też odzwierciedlenie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 1950 r. (C 323/50), w którym stwierdzono, że wraz ze zwycięstwem rewolucji utraciły moc normy obowiązujące w przedwojennej Polsce i tylko niektóre z nich na nowo uprawomocniono w okresie powojennym. Od tego momentu dopiero wybrane akty prawne usankcjonowane przez aktualną władzę mogły służyć władzy ludowej i realizacji jej zadań<sup>28</sup>. Po raz kolejny możemy zauważyć, że teoria i praktyka okresu powojennego eksponowała konieczność zarzucenia idei sukcesji systemu prawnego oraz promowała koncepcję niezależności politycznej i prawnej nowej rewolucyjnej władzy od dziedzictwa II Rzeczypospolitej. Z wyróżnionych poglądów wyłania się więc bardzo quasi-pozytywistyczne (w duchu Hobbesowskim), a właściwie Schmittiańskie podejście do prawa, traktowanego w kategoriach względności i zależności od autorytetu aktualnej, faktycznej (a nie formalno-prawnej) władzy.

W tym kontekście jeszcze krótko należy odnotować pogląd wyłożony przez znanego przedwojennego komentatora Zygmunta Fenichela, że zaistniałe w Polsce zmiany ustrojowe i prawne w okresie 1944–1947 miały charakter „pokojoyej rewolucji społecznej”. W obszarze normatywnym – jak tłumaczył – wpisywały się one w „europejskie tendencje do upaństwowienia głównych gałęzi gospodarczych”. Usprawiedliwiał zatem ów autor (dodajmy, że w dość uproszczony sposób) zmiany powojenne, próbując przekonać, że nie tylko w Polsce ustawodawca wkraczał, nawet kosztem praw nabytych, w te dziedziny życia, w których interes społeczny tego rzekomo wymagał. Dowodził zgodnie z panującą praktyką reżimu komunistycznego, że interes indywidualny (m.in. dotychczasowe zasady prawa własności, wolności zawierania umów) musiał ustąpić potrzebom zbiorowym dla realizacji „szerokiego programu społecznego”<sup>29</sup>. Potwierdzał tym samym tezę niemieckiego socjalisty F. Lassalle’a, że porządek prawny, w tym osobiste legalne prawa nabyte, tak długo zachowuje moc wiążącą, dopóki aktualny układ sił politycznych nie dokona ich zmiany lub delegalizacji. Na potrzeby ówczesnych realiów popierał tezę o relatywnym (słabo stabilnym i niepewnym) charakterze prawa pozytywnego, prawa zawsze zależnego nie tyle od formalno-prawnych uwarunkowań, co jedynie od uznaniowej woli faktycznej władzy w państwie.

<sup>27</sup> T. Hobbes, *op. cit.*, s. 354. Por. A. Peretiatkowicz, *op. cit.*, s. 56.

<sup>28</sup> J. Litwin, *W sprawie mocy obowiązującej niektórych ustaw przedwojennych*, „Palestra” 1957, nr 1/3, s. 16.

<sup>29</sup> Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 72–73.

## WYPOWIEDZI DOKTRYNY PO 1989 R.

Zaprezentowane powyżej sposoby uwiarygodnienia legalności reżimu komunistycznego w kolejnych dekadach istnienia PRL-u w zasadzie były powielane i utrwalane przez uznane przez władzę autorytety z zakresu prawa. Dopiero nastanie istotnych zmian po 1989 r., którym towarzyszyło stopniowe zniesienie cenzury i wprowadzenie wolności badań naukowych, dało asumpt do pojawienia się w nauce polskiej opinii wychodzących poza komunistyczne schematy. Co jednak zastanawiające, formalny upadek reżimu nie wywołał istotnego fermentu intelektualnego. Dla przykładu niektóre podręczniki do prawa konstytucyjnego nie poruszają tych zagadnień nawet w marginalnym zakresie<sup>30</sup>. Wśród cennych wypowiedzi konstytucjonalistów w rzeczonym temacie warto wyróżnić stanowisko profesora prawa Leszka Garlickiego. W podręczniku jego autorstwa znajdziemy stwierdzenie, że po II wojnie ukształtował się na ziemiach polskich system władzy faktycznej, który niezależnie od braku legitymacji konstytucyjnej czy politycznej określił nowy porządek ustrojowy<sup>31</sup>. Równocześnie zauważył, że czas proklamacji KRN jako tymczasowego parlamentu był okresem rozwiązań doraźnych, a po uznaniu nowej władzy przez mocarstwa zachodnie i po przeprowadzeniu wątpliwych w swej rzetelności wyborów ukonstytuował się Sejm Ustawodawczy, który przyjął tzw. małą konstytucję. W rzeczywistości politycznej postanowienia konstytucyjne stanowiły fasadę ukrywającą prawdziwy system sprawowania władzy oparty na zasadzie kierowniczej roli partii<sup>32</sup>. L. Garlicki wspominał zatem wprawdzie o faktycznym, a nie prawnym pochodzeniu nowej władzy, lecz nie odniósł się do kwestii ważności ustawodawstwa wówczas ustanowionego przez ten nielegalny organ. Co więcej, milcząc w tej sprawie, wydaje się akceptować trwającą od 1944 r. praktykę. Jest to postawa paradygmatyczna dla współczesnych rozważań prawniczych nad dziedzictwem reżimu komunistycznego.

Z podobną, choć nie do końca tożsamą narracją można spotkać się w wypowiedziach innej ważnej dla współczesnej konstytucjonalistyki postaci – Wiesława Skrzydły. W pracy zatytułowanej *Polskie prawo konstytucyjne*<sup>33</sup> zauważył on w duchu M. Pietrzaka, że tworzeniu się w kraju dwu odmiennych ośrodków administracyjno-wojskowych nie towarzyszyło jednakowe poparcie społeczne. Zdecydowana większość społeczeństwa opowiadała się po stronie legalizmu władz emigracyjnych i podporządkowaniu im w kraju ośrodków władzy, uznając ich ciągłość. Lewicowe środowiska miały wsparcie w węższych kręgach, ale zdobycie władzy w kraju zawdzięczały ukształtowanym pod koniec wojny międzynarodowym stosunkom koalicji antyhitlerowskiej i w mniejszym stopniu wewnętrznym relacjom społeczno-politycznym<sup>34</sup>. Pogląd ten był kontynuacją wcześniej przedstawionego przez W. Skrzydłę

<sup>30</sup> Zob. np. podręcznik B. Banaszaka, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2017.

<sup>31</sup> Por. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1944–1948*, Paryż 1986, s. 70 i n. Autorka wykazuje w tej pracy, że skuteczne działania nowej władzy, wykonywane z pozycji siły i w oparciu o fakty dokonane, doprowadziły do zerwania z zasadą legitymizmu władzy poprzez uznanie KRN za reprezentację narodu oraz do powołania rządu z przewagą w jego składzie komunistów. Jak dodaje historyk prawa M. Lipska (*Aparat administracyjny PKWN*, „Czasy Nowożytnie” 2005, vol. 18–19, s. 27–28, 34), z czysto prawnego punktu widzenia powołanie KRN i PKWN stanowiło złamanie dotychczasowych zasad ustrojowych.

<sup>32</sup> L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2016, s. 26.

<sup>33</sup> *Polskie prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 2005.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 45–48. Na marginesie zauważmy, że zdaniem W. Skrzydły PKWN został powołany formalnie przez KRN, co było wynikiem decyzji podjętej w porozumieniu ze Stalinem. Jak wiemy, nie było to zbyt fortunne

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

opisu wydarzeń z lat 1944–1952<sup>35</sup>. Autor ten przyznawał wprawdzie, że przemiany ustrojowe zachodzące na ziemiach polskich pod koniec II wojny światowej były wynikiem zewnętrznej interwencji, a nawet że tendencje do kontynuowania polskich tradycji ustrojowo-prawnych zostały skutecznie wyrugowane przez „drugi nurt, zupełnie obcy, wniesiony z zewnątrz [...], a oparty na wzorach radziecki”<sup>36</sup>, jednak nie opatrzył tych uwag żadnym jurydycznym komentarzem. Uderzające jest, że w pracach W. Skrzydły brak jest jakichkolwiek rozważań dotyczących legalności czy wątpliwości w odniesieniu do mocy obowiązywania aktów normatywnych wydawanych przez KRN, PKWN, Rząd Tymczasowy czy Sejm wyłoniony w 1947 r. Pomimo wspomnienia, że ówczesny reżim nie przestrzegał teoretycznie zaakceptowanych reguł z konstytucji marcowej oraz że wprowadzono „zupełnie obce” wzorce, na których oparto konstytucję z 1952 r., autor ten nie podaje w wątpliwość obowiązywania i legalności reguł tworzonych przez komunistów. Co ciekawe, opis zmian normatywnych w zakresie prawideł konstytucyjnych został przez W. Skrzydłę tak ukształtowany, aby przekonać czytelnika, że konstytucja z 1997 r. jest normatywnie umocowana w zmianach ustrojowych, jakie zaszły na ziemiach polskich po 1943 r. Jedyna różnica pomiędzy stanem sprzed 1997 r. a nowym polegała na tym, że stan poprzedzający „tworzył niejednorodny obraz”, gdyż – szczególnie w ostatnim okresie – składał się z tzw. małej konstytucji (z 1992 r.) oraz z utrzymanych w mocy przepisów konstytucji z 1952 r., nowa konstytucja z 1997 r. wprowadziła natomiast rzekomo koherentny stan<sup>37</sup>. Także w tym wypadku idea państwa prawa, tak szeroko i tak afirmatywnie omawiana w dalszych częściach obu przywołanych prac W. Skrzydły, w odniesieniu do dziedzictwa komunistycznego ulega zawieszeniu czy zapomnieniu.

Zagadnieniem struktur władczych na ziemiach polskich kształtujących się na ziemiach na zachód od Bugu i Sanu zajął się również Robert Jastrzębowski. Autor ten podniósł, że twórcy reżimu komunistycznego z założenia chcieli stworzyć odmienny ustrój od II Rzeczypospolitej. Statutowo powołane (bez uprzedniej zgody Stalina) KRN od początku odmawiało rządowi londyńskiemu prawa do reprezentacji narodu polskiego. Jego działalność, łącznie z utworzeniem PKWN, znacząco zależała od aprobaty władzy sowieckiej i sytuacji militarno-politycznej. W tym kontekście Manifest lipcowy uznał R. Jastrzębowski za dokument o charakterze politycznym, którego deklaracja o odwołaniu się do podstawowych założeń konstytucji marcowej pozwoliła w późniejszej praktyce na selektywne odwoływanie się do jej postanowień. Równocześnie powstałe w lipcu i sierpniu 1944 r. akty prawne ostatecznie skonstruowały na lata 1944–1947 model ustrojowy pozostający w sprzeczności z systemem parlamentarnym, deklarowanym w manifestie z 1944 r. Stanowił on zapowiedź przyjętej w konstytucji z 1952 r. zasady jedności władzy państwowej. Jak zauważył, problematyka prawnoustrojowa, zwłaszcza w zakresie mocy wiążącej konstytucji z 1921 r., praktycznie straciła na znaczeniu wraz z wejściem w życie ustawy o ustroju i zakresie działania najwyższych orga-

---

sformułowanie, gdyż PKWN powstał mocą własnej decyzji Stalina, który nie zawierał żadnych porozumień w tym zakresie z KRN. To ostatnie ciało po prostu *post factum* „zalegalizowało” wcześniejsze zdarzenie.

<sup>35</sup> W. Skrzydło, *Ustrój polityczny RP w świetle Konstytucji z 1997 roku*, Kraków 2000, s. 20–25.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

nów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 lutego 1947 r.<sup>38</sup> Pomimo wspomniania argumentów, które z punktu widzenia legalności dyskredytowały KRN i PKWN, także ten autor nie wywiódł z tego żadnych szerszych wniosków co do mocy wiążącej tworzonych przez te ciała aktów normatywnych ani nie pokusił się o skonfrontowanie własnych spostrzeżeń z koncepcją państwa prawa oraz o wysunięcie na tej podstawie postulatów dotyczących prawidłowego zachowania współczesnych organów judykatury wobec wspomnianych, funkcjonujących przecież we współczesnym porządku normatywnym, KRN i PKWN.

Ciekawą, choć w ostateczności – jak pokażemy – podobną do wcześniej omówionych, opinię w odniesieniu do działalności KRN i PKWN przedstawił historyk prawa Adam Lityński. Zwrócił on uwagę, że w określaniu stanu prawnego w „starym-nowym” państwie polskim (na ziemiach znajdujących się na zachód od linii Curzona opanowanych przez ZSRR, ale nie włączonych do ZSRR jako republika radziecka) widoczne są wahania, rozbieżności, a także niekonsekwentne zachowania, czyniące z niego zewnętrze pozory suwerennego bytu politycznego<sup>39</sup>. Zgodnie z tezą postawioną przez innego znanego historyka prawa Mariana Kallasa uznał bowiem, że Polska od 1944 r. znalazła się pod nielegalną „okupacją specjalną” (specyficzną formą okupacji wojennej), charakteryzującą się tym, że choć nie zadeklarowano aneksji jej terytorium przez ZSRR, to nieformalnie zarówno w aktach faktycznych „armii czerwonej”, jak i w działaniach decyzyjnych nowo powstałych struktur władczych istniała pełna zależność od Moskwy<sup>40</sup>. Równocześnie nowym władzom znajdującym się pod kuratelą sowiecką zależało, zdaniem Lityńskiego, na zachowaniu pozorów legalności zdobycia panowania. Jak zaznaczył, przejście rządów nie miało wyglądać na rewolucję, lecz na ewolucję. Ów pozór wynikać miał z uwarunkowań wojennych i międzynarodowej sytuacji, wówczas sprzyjającej rządowi na uchodźstwie<sup>41</sup>. A. Lityński przyznał jednoznacznie, że powołanie PKWN było nielegalnym działaniem, a wydanie manifestu było pozbawione prawnej sankcji. Te metody wskazywały na brak zahamowań w realizacji zamierzonego celu. Temu też miał służyć Manifest, którego polityczna i doniosła ustrojowo formuła, świadomie niejednoznaczna i słabo przydatna prawnie<sup>42</sup>, konstruowała uzasadnienie obowiązywania Konstytucji z 1921 r. W zasadzie jej mało czytelny i nieostry przekaz w zakresie ciągłości prawnej dawnego systemu stanowić miał kamuflaż dla umocowania nowej władzy oraz miał dać jej nor-

<sup>38</sup> R. Jastrzębski, *op. cit.*, s. 360–363, 370–371. Por. M. Szulc, *Prezydium Krajowej Rady Narodowej w systemie ustrojowym państwa polskiego (1944–1947)*, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1681/2200-DR-PR-30809.pdf?sequence=1> [dostęp: 22.11.2019], s. 40–42, 235.

<sup>39</sup> A. Lityński, *Początki resortu sprawiedliwości PKWN. W 70. rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, vol. 14(1), s. 85–86.

<sup>40</sup> M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2003, s. 29.

<sup>41</sup> Por. podobne stanowisko znanego historyka profesora Andrzeja Friszke (*PKWN – próba oceny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 19–21). W uzupełnieniu profesor Janusz Wrona (*System polityczny w Polsce w latach 1944–1948*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 52–56, 67) uznał, że rok 1944 stanowił cezurę rozpoczęcia w Polsce procesu tworzenia państwa totalitarnego. Jak się wydaje, trudno uznać to nowe państwo za kontynuatora rozwiązań II RP, zwłaszcza z okresu pod rządami konstytucji marcowej. Z kolei profesor Andrzej Paczkowski (*PKWN – próba oceny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 18–19) kontrowersyjnie uważał, że istniała ciągłość prawna, symboliczna i instytucjonalna między PKWN a II RP. Wprawdzie przyznał, że wybiórczo i instrumentalnie traktowano przedwojenne regulacje, jednak w początkach nowej władzy odgrywały one istotną rolę perswazyjną. Ponadto dowodził, że w aspekcie formalno-prawnym prawdziwe „odcięcie” nastąpiło w latach 1949–1950, ostatecznie zaś w 1952 r., a nie w 1944 r.

<sup>42</sup> Por. K. Działocha, J. Trzeciński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944–1952*, Wrocław 1977, s. 16.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

matywne podstawy do legalności działań. Tym bardziej że Manifest przez komunistów – jak dowodził A. Lityński – był traktowany jak akt o randze konstytucji. Legalistyczna koncepcja ciągłości porządku prawnego była zatem w ujęciu A. Lityńskiego stworzoną na potrzeby gry politycznej zasadą generalną (wyjątek stanowiło wojskowe prawo karne i wojskowe instytucje wymiaru sprawiedliwości, nielegalnie stworzone w 1943 r. w ZSRR, wzorowane na tamtejszych rozwiązaniach)<sup>43</sup>. Ten strategiczny zamysł pozwalał podejmować działania, które tylko częściowo i wybiórczo utrzymywały w mocy przedwojenne prawa i instytucje. Dopiero po wyborach 1947 r. porzucono tę narrację, ponieważ nie musiano się już przejmować stanowiskiem dotychczasowych sojuszników i opinią międzynarodową. Nie pozostawiono tym samym żadnych złudzeń w kwestii zachowania ciągłości ustrojowej w jakiegokolwiek przestrzeni normatywnej i praktycznej<sup>44</sup>. Jednak i w tym przypadku zabrakło stwierdzenia A. Lityńskiego, jakie jego zdaniem są konsekwencje prawne tak jednoznacznych ustaleń co do braku legalności struktur tworzonych przez komunistów.

Kolejną ważną publikacją, w której została podjęta tematyka działalności prawodawczej powojennego reżimu, jest praca autorstwa Marcina Wiącka. W tej interesującej dysertacji autor zaznaczył jednak, że „nie podejmuje się wielopłaszczyznowej oceny wydarzeń związanych z przejściem władzy przez komunistów”, a jedynie na potrzeby swoich rozważań posiłkuje się w tym aspekcie stanowiskami uznanych po wojnie prawników. Jego zamierzeniem – jak zasygnalizował – było zwrócenie uwagi na selektywne podejście organów Polski Ludowej do stosowania konstytucji marcowej przy ich jednoczesnym odrzuceniu możliwości sankcjonowania konstytucji z 1935 r. W tym kontekście M. Wiącek na poziomie deklaracji odstąpił od kwestii ustalenia statusu KRN i PKWN oraz zbadania ich legalności, a przedmiotem refleksji uczynił system źródeł prawa stworzony przez te organy. Wprawdzie jednoznacznie negatywnie stwierdził, że kompetencje tych organów nie wynikały z obowiązujących przedwojennych norm konstytucyjnych (w początkowym okresie działania KRN widoczne były m.in. luki w zakresie szczegółowych zasad postępowania ustawodawczego), bowiem w swych rewolucyjnych hasłach odwoływały się one głównie do woli mas, jednak nie wyciągnął z tego konsekwencji prawnych. M. Wiącek przyjął po prostu za fakt relewantny, że organy te uznały się (jak wspominał – raczej samowolnie) za upoważnione do podejmowania decyzji w zakresie władzy publicznej oraz że przyznały sobie w aktach przez siebie kreowanych prawo do tworzenia takich aktów. Pomimo trafnie postawionej tezy o niekonstytucyjności (i – jak wydaje się, bo tu autor nie jest jednoznaczny – nielegalności) rzezonnych ludowych władczych podmiotów, M. Wiącek nie dostrzegł zatem podstaw do podważenia mocy wiążącej ich działalności prawodawczej. Wychodząc ze stanowiska pozornie formalno-pozytywistycznego, przyjął bowiem, że obecny ustrojodawca III Rzeczypospolitej nie wyposażył organu wymiaru sądowego w instrumenty uniemożliwiające podważenie legitymacji prawodawczej KRN i PKWN tylko ze względu na okoliczności zdobycia przez nie władzy i braku ich umocowania w przedwojennych konstytucjach. Jest to dosyć kontrowersyjna teza w kontekście zasady państwa prawa.

<sup>43</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 86 i n.

<sup>44</sup> Szczegółową analizę, zwłaszcza z perspektywy prawa sądowego, zob. w: A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006, s. 21 i n.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

Jak wspomnieliśmy, M. Wiącek uznał za fakt, że jeśli dany akt pochodzi od upoważnionego w okresie Polski Ludowej podmiotu do jego ustanowienia, to należy taki dokument przyjąć za obowiązujący, i to bez względu na to, że rzeczony organy samoistnie nadały sobie kompetencje prawodawcze. Zauważył jednocześnie, że zarówno ustawodawca, jak i orzecznictwo ówczesnego reżimu wypowiadały się niejednoznacznie w przedmiocie obowiązywania przedwojennego prawa i stosowały – jak się wydaje – Hobbesowską zasadę, że jego moc nie wynikała z respektu dla ciągłości prawa, lecz z woli aktualnego prawodawcy. Przyjęto wówczas nawet postawę, zgodnie z którą to organy, głównie sądy, decydują o nieobowiązywaniu określonej regulacji (poza sytuacjami wyraźnej derogacji) w oparciu o rzekome obiektywne przesłanki uwarunkowane aksjologicznie. Tym sposobem precyzyjne ustalenie, które przedwojenne akty prawne były uznane za obowiązujące, jest w przekonaniu tego autora niemożliwe. W odniesieniu zaś do nowo ustanowionych aktów przez władzę ludową, zastrzeżenia M. Wiącka głównie kierowane były w stronę Manifestu lipcowego. Przyjął on stanowisko negujące jego normatywny charakter, co uzasadnił faktem, iż przed 22 lipca 1944 r. nowa władza kompetencje prawodawcze przyznała tylko KRN i ustanowiła określoną formę wydawania obowiązujących aktów prawnych. Ponadto przyznał, że treść tego aktu była zbyt ogólnikowa i wieloznaczna. Manifest był tylko deklaracją propagandową, mającą na celu uzasadnienie nielegalności rządu londyńskiego i pozorne zaczepienie w międzynarodowej tradycji konstytucyjnej. Jak dowodzi ów autor, nie ustanowił on norm prawnych, lecz potwierdzał istniejący stan faktyczny, a także zawierał zapowiedź określonego postępowania powstających organów państwowych. Co więcej, uznał, że postanowienia Manifestu w kwestii obowiązywania (lub nieobowiązywania) konstytucji przedwojennych nie należy traktować jako norm prawnych, tym bardziej że późniejsza praktyka w dowolny sposób uznawała poszczególne instytucje regulowane konstytucją z 1921 r., adekwatnie do zakładanych celów politycznych<sup>45</sup>. W opinii M. Wiącka warto też zauważyć, że ustrojodawca III Rzeczypospolitej wyraźnie odcinał się od aksjologii ustroju sprzed 1989 r. przy jednoczesnym przyjęciu postawy o niepodważalności skuteczności porządku prawnego (w tym derogującego konstytucję kwietniową) pochodzącego od KRN i PKWN. Owe zmiany ustrojowe dokonały się bowiem w drodze nowelizacji, a nie odrzucenia czy stwierdzenia nieważności norm konstytucyjnych Polski Ludowej. Przesądził tym samym, że niedopuszczalne jest, aby obecne organy stosujące prawo wywodziły skutki prawne z braku konstytucyjnej legitymacji organów Polski Ludowej i tym samym konsekwentnie należy im umożliwić rozstrzygnięcie spraw, w których pojawia się konieczność odwołania do wzorca konstytucyjnego „obowiązującego” w ówczesnym czasie. Stwierdził też, że dla oceny wydarzeń z okresu 1944–1952 (na gruncie obowiązującej konstytucji) należy przyjąć, zgodnie zresztą z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego<sup>46</sup>, kompromisowe stanowisko sankcjonujące normy prawne, które są formalnie wyrażone w aktach wydawanych przez ówczesne organy (w tym odwołujące się do regulacji konstytucji z 1921 r.), tworzących system prawny Polski Ludowej. Słusznie jednak zauważył, że w piśmiennictwie prawniczym i judykaturze nie wypracowano spójnej koncepcji umożliwiającej ustalenie określonych normatywnych (konstytucyjnych) reguł-wzorców, które pozwolą prak-

<sup>45</sup> M. Wiącek, *Znaczenie zastosowania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej dla orzecznictwa sądów i Trybunału Konstytucyjnej III RP*, Warszawa 2012, s. 88–112.

<sup>46</sup> Por. postanowienie TK z dnia 13 marca 2013 r., SK 38/12.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

tykom ocenić zdarzenia i zachowania prawne zaistniałe w pierwszych latach Polski Ludowej. Ustalenie takiej metody, w jego uznaniu zwłaszcza za pośrednictwem decyzji intertemporalnych i walidacyjnych czy regulacji konstytucyjnych, miałoby służyć uporządkowaniu i tym samym uniknięciu rozbieżności w argumentacji konstytucyjnej stosowanej w sprawach przed Trybunałem Konstytucyjnym i sądami powszechnymi<sup>47</sup>. Trudno nie zauważyć, że opinie wyrażone przez M. Wiącka zakładają konieczność zawieszenia w państwie prawa jego zasad wobec dziedzictwa Polski Ludowej.

Interesującą ocenę legalności KRN i ważności jej działań legislacyjnych dostarczył cytowany już adwokat Z. Wawak. W jego opinii ustrój zaistniały w latach 1944–1952 przede wszystkim nie miał rewolucyjnej genezy: ani w ujęciu tradycyjnym, czyli wynikającym z woli mas czy narodu (lub jego części), ani w ujęciu marksistowskim, kojarzonym z uświadomionym koniecznym etapem rozwoju formacji społeczno-ekonomicznej. Te gwałtowne, istotnie rewolucyjne przeobrażenia w rzeczywistości były siłowo narzuconym z zewnątrz przewrotem przeciwko legalnym władzom. Taka postawa nie daje jednak tytułu do sprawowania władzy, ponieważ w ten sposób można uzasadnić każdą przemoc. Co istotne, w zasadzie tylko potrzeba zdobycia społecznego poparcia dyktowała nowej władzy fikcyjne odniesienia się do ciągłości prawnej II Rzeczypospolitej (z wyłączeniem mocy konstytucji z 1935 r.). Jak podkreślił, KRN nie posiadała kompetencji do uchwalenia nowej konstytucji, a także do odrzucenia obowiązywania dotychczasowej. Nie zgadzał się też ów polski prawnik ze stanowiskiem, że umowa obcych państw (zwłaszcza porozumienia jałtańskie) czy uznanie międzynarodowe (tym bardziej na zasadzie faktów dokonanych) nowej władzy gwarantowało jej konstytucyjną ciągłość normatywnego porządku wewnętrznego. Ponadto dowodził, że przedwojenny porządek prawny przestał obowiązywać siłą faktów (i prawem silniejszego) tworzonych przez „zainstalowaną” i wspieraną przez sowietów władzę komunistów. Jednocześnie dowodził zatem, że brak legitymacji prawnej KRN podważał podstawy całego ustawodawstwa stworzonego przez tę władzę. Kolejne konstytucje (z 1947 i 1952 r.) nie mogły konwalidować tego niedoboru, gdyż swą legitymację czerpały z porządku ukonstytuowanego mocą Manifestu i decyzji KRN. System ten posiada wadliwość na gruncie konstytucyjnym (w aspekcie materialnym brakuje zgody suwerena, a w aspekcie formalnym – legitymizmu konstytucyjnego) oraz prawa międzynarodowego (uznanie państwa *de iure post factum*). Z racji tego, że ówczesny system pozbawiony był legitymacji prawnej i tym samym naruszał zasady zarówno materialnej, jak i formalnej praworządności, zdaniem Z. Wawaka konieczne stało się w państwie prawa podjęcie fundamentalnej decyzji w przedmiocie jego obowiązywania. Stwierdzeniu jego nielegalności nie mogło jednak towarzyszyć podważenie nieodwracalności skutków prawnych. Konieczna była – jak podkreślał – analiza przepisów z tamtego okresu pod kątem ich zgodności z założeniami prawa Rzeczypospolitej. Stąd niektóre akty prawne Polski Ludowej, nawet te nieobowiązujące, należałoby uznać za nieważne *ex tunc* (przez zastosowanie instytucji unieważnienia bez wzruszenia nieodwracalnych skutków prawnych powstałych w wyniku orzeczenia czy decyzji), jak również dokonać merytorycznego uzgodnienia obowiązującego ustawodawstwa z aktualną konstytucją oraz znaleźć systemowe rozwiązanie odszkodowań ofiarom połączone z zadośćuczynieniem moralnym<sup>48</sup>. Ra-

---

<sup>47</sup> M. Wiącek, *op. cit.*, s. 255–260.

<sup>48</sup> Z. Wawak, *op. cit.*, s. 53–62.



**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

cyjonalne i pozwalające na potraktowanie idei państwa prawa w sposób poważny (a nie jako swoistego ornamentu jurydycznego) opinie Z. Wawaka nie spotkały się w doktrynie z należną im uwagą. „Retoryka ciągłości” raczej uniemożliwiła podjęcie pogłębionej debaty nad spadkiem intelektualnym i normatywnym pozostawionym przez ustanowiony przez sowietów reżim komunistyczny.

## PODSUMOWANIE

Należy zauważyć, że po 1944 r. uczyniono z Polski wasalny wobec ZSRR byt polityczny, w którym formalne reguły funkcjonowania państwa prawnego zostały zlekceważone i wyparte siłą przymusu Schmittiańskiego „porządku konkretnego”. Ustalony system polityczny i normatywny nie znajdował umocowania konstytucyjnego i nawet nie miał aspiracji, aby zachować ciągłość z systemem obowiązującym przed wojną. Nowa komunistyczna władza, umocowana siłą, a nie prawną czy społeczną podstawą działania, sama nadała sobie kompetencje do stanowienia porządku normatywnego. Brak legitymacji do prawowitego panowania i działalności legislacyjnej w zasadzie – z punktu widzenia idei państwa prawa – podważał status ustrojowo-prawny organów władzy ludowej, tym bardziej że tworzony wówczas system jednolitej władzy, reglamentacji praw osobistych i obywatelskich oraz stosowanie terroru świadczyły o budowaniu państwa totalitarnego, wzorowanego na Związku Radzieckim. Ówczesne zdarzenia i zachowania prawne doprowadziły do licznych, często radykalnych zmian w wielu płaszczyznach życia prywatnego i publicznego. Wywołały określone, trudne dziś do odwrócenia skutki społeczne i materialne, z którymi nadal mierzy się polskie społeczeństwo. Spora jego część oczekuje restytucji mienia i sprawiedliwego traktowania jako warunku *sine qua non* panowania praworządności. W tym aspekcie zwłaszcza po stronie elit intelektualnych, w tym środowisk politycznych i prawnych, pojawia się konieczność namysłu nad każdym uzurpatorskim i arbitralnym działaniem podmiotów nielegalnie przejmujących w 1944 r. władzę państwową w Polsce. Konsekwencje ich systemowych rozwiązań prawnych, społecznych i ekonomicznych stanowią w wielu przypadkach ciągle niezalutowane pokłosie tego reżimu. Współcześnie hołubiony ideał państwa prawa stawia zatem wymóg podjęcia kompleksowej i skutecznej aktywności przez władzę publiczną w zakresie słusznego i sprawiedliwego naprawienia szkód materialnych oraz zadośćuczynienia strat moralnych niewątpliwie powstałych w wyniku panowania reżimu komunistycznego, zwłaszcza że – jak wykazaliśmy – doktryna (a za nią orzecznictwo<sup>49</sup>) nie zdołała wypracować stanowiska koherentnie łączącego Polskę Ludową z obecnym państwem prawa, chociażby poprzez sięgnięcie do „formuły Radbrucha”. Wydaje się to tym bardziej istotne, że niektóre regulacje władzy ludowej, szczególnie dotyczące zmian struktury własnościowej, nadal obowiązują oraz stanowią podstawę orzeczeń sądowych i Trybunału Konstytucyjnego.

---

<sup>49</sup> Zob. E. Kozerska, T. Scheffler, *op. cit.*, s. 65–70.

## BIBLIOGRAFIA

### LITERATURA

- Banaszak B., *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2017.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1979.
- Biernat T., *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 1999.
- Biskupski K., *Rady narodowe. Wykład o ustroju i komentarz do ustawy*, oprac. K. Biskupski, J. Starościak, Warszawa 1948.
- Burda A., *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1969.
- Dworakowski W., *Klasa robotnicza-awangarda narodu*, [w:] *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zbiór materiałów*, Warszawa 1953.
- Działocha K., *Rola konstytucji marcowej w prawie państwowym Polski Ludowej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1976, t. 8, [w:] *Prawo konstytucyjne na przestrzeni lat. Wybór publikacji profesora Kazimierza Działochy z okazji jubileuszu 85 urodzin i 60-lecia pracy naukowej*, red. A. Łukaszczyk, Warszawa 2018.
- Działocha K., Trzcziński J., *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944–1952*, Wrocław 1977.
- Fenichel Z., *Próba charakterystyki ustawodawstwa polskiego za okres 1944–1946*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 1–2.
- Friszke A., *PKWN – próba oceny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2.
- Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2016.
- Grzybowski K., *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*, Kraków 1948.
- Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 2005.
- Jarosz Z., Zakrzewska J., *Krajowa Rada Narodowa. Z dziejów kształtowania się ludowego parlamentu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1964, vol. 16(1).
- Jastrzębski R., *Powstanie i działalność Prezydium Krajowej Rady Narodowej (1944–1947)*, [w:] *Z historii ustroju i konstytucjonalizmu Polski. Księga jubileuszowa dedykowana w osiemdziesiątą rocznicę urodzin Profesora Mariana Kallasa*, red. D. Makiła, współpr. M. Wilczek-Karczewska, Warszawa 1918.
- Kallas M., Lityński A., *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2003.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1944–1948*, Paryż 1986.
- Kozerska E., Scheffler T., *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2017, vol. 39(2), DOI: <https://doi.org/10.19195/2300-7249.39.2.4>.
- Lane Ch., *Socjalistyczny rytuał a legitymacja władzy*, [w:] *Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*, red. A. Ankwicz, Warszawa 1986.
- Lassalle F., *O istocie konstytucji*, Warszawa 1907.
- Lipska M., *Aparat administracyjny PKWN*, „Czasy Nowożytne” 2005, vol. 18–19.
- Litwin J., *W sprawie mocy obowiązującej niektórych ustaw przedwojennych*, „Palestra” 1957, nr 1/3.
- Lityński A., *Początki resortu sprawiedliwości PKWN. W 70. rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, vol. 14(1).
- Machiavelli N., *Księżę*, Warszawa 1969.
- Mycielski A., *Polskie prawo polityczne*, Kraków 1947.
- Paczkowski A., *PKWN – próba oceny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2.
- Peretiatkowicz A., *Konstytucja Marcowa a Konstytucja Lutowa*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 11.
- Polskie prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 2005.
- Rotschild J., *Legitymizacja polityczna we współczesnej Europie*, [w:] *Władza i polityka. Wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*, red. A. Ankwicz, Warszawa 1986.
- Rozmaryn S., *Polskie prawo państwowe*, Warszawa 1951.
- Scheffler T., *Recepcja doktryny prawnej Hansa Kelsena w Niemczech*, [w:] *Normatywizm Hansa Kelsena a współczesna nauka prawa*, red. A. Bosiacki, Warszawa 2017.
- Siemieński F., *Prawo konstytucyjne*, Warszawa–Poznań 1976.
- Skrzydło W., *Kształtowanie się aparatu państwowego w okresie PKWN*, „Roczniki Lubelskie” 1964, vol. 7.

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

Skrzydło W., *Ustrój polityczny RP w świetle Konstytucji z 1997 roku*, Kraków 2000.

Stawarska-Rippel A., *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2006.

Trzcziński J., *Zagadnienie obowiązywania konstytucji z 17 marca 1921 w latach 1944–52*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1974, nr 5.

Wawak Z., *Legitymacja prawna KRN*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, nr 4.

Wendel A., *KRN i PKWN – pierwsze władze Polski Ludowej*, „Rocznik Lubelski” 1959, vol. 2.

Wiącek M., *Znaczenie zastosowania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej dla orzecznictwa sądów i Trybunału Konstytucyjnej III RP*, Warszawa 2012.

Winczorek P., *Legitymizacja władzy politycznej*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 11–12.

Wrona J., *System polityczny w Polsce w latach 1944–1948*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2.

Żenczykowski T., *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990.

#### NETOGRAFIA

Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/410102/edition/420906/content> [dostęp: 12.10.2019].

Szulc M., *Prezydium Krajowej Rady Narodowej w systemie ustrojowym państwa polskiego (1944–1947)*, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1681/2200-DR-PR-30809.pdf?sequence=1> [dostęp: 22.11.2019].

#### AKTY PRAWNE

Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1947, nr 18, poz. 71).

#### ORZECZNICTWO

Orzeczenie SN z dnia 5 grudnia 1950 r., C 323/50.

Postanowienie TK z dnia 13 marca 2013 r., SK 38/12.